



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Biuletyn OPINIE FAE
nr 20/2012

Piotr KUSPYS

Ukraina po wyborach



Prognozy przedwyborcze opracowane przez kilka instytucji badawczych, nie sprawdziły się do końca. Wbrew zapowiedziom sondażowym, Ukraińcy oddali w głosowaniu przewagę rządzącej „Partii Regionów”. Te rozbieżności między prognozami a końcowymi wynikami – wraz z wciąż trwającymi zawirowaniami z liczeniem głosów w kilku komisjach – skłoniły zachodnich obserwatorów do wysuwania wniosków o sfalszowaniu ukraińskich wyborów. Nie podaje się jednak przykładów ewentualnych nadużyć. Tymczasem faktem jest, że tegoroczne wybory okazały się bardzo oczyszczające dla ukraińskiej sceny politycznej. Z 22 partii do parlamentu przeszło tylko 5. Ukraińscy eksperci, mówiąc o wyborach, stwierdzają, że odbyły się one „mniej więcej zgodnie z prawem”.

Przedwyborcze prognozy, przygotowane przez kilka instytucji badawczych, typowały na zwycięzcę „Zjednoczoną Opozycję Batkiwszczyna”. Ta grupa partii politycznych pod przewodnictwem „Bloku” Julii Tymoszenko miała uzyskać 26 proc. poparcia. Drugie miejsce dawano rządzącej „Partii Regionów” z dwuprocentową różnicą, zaś trzecie – partii boksera Witalija Kliczki „Udar”. Te badania sprawdziły się tylko częściowo. Rzeczywiście trzecie miejsce przypadło partii „Udar” z 14 proc. głosów. Ukraińcy jednak oddali przewagę rządzącej „Partii Regionów”, która uzyskała ponad 30 proc. poparcia. „Zjednoczona Opozycja Batkiwszczyna” znalazła się na drugim miejscu, uzyskując 25,4 proc. głosów. Czwarta pozycja przypadła komunistom, którzy zamiast prognozowanych 9 proc. uzyskali aż 13 proc. Piątą i zarazem ostatnią partią, która weszła do parlamentu, jest nacjonalistyczna partia „Swoboda” z wynikiem ponad 10 proc.

Nie jest to jednak koniec wyborczego procesu. Wciąż nie ma oficjalnych wyników wyborów. W pięciu okręgach jednomandatowych komisje wyborcze nie mogły policzyć oddanych głosów z uwagi na sparaliżowania ich pracy przez kandydujących posłów i ich zwolenników. Negatywną rolę odegrali zarówno przedstawiciele partii rządzącej, jak i opozycji. W konsekwencji, aby protokoły dotarły do Centralnej Komisji Wyborczej (CKW), na polecenie sądu musiały wkroczyć oddziały milicji. Po przejrzaniu protokołów CKW doszła do wniosku, że nie może na ich podstawie jednoznacznie orzec, której partii kandydat zdobył mandat w danym okręgu. Komisja skierowała do parlamentu wnioski o rozpiasanie



powtórnych wyborów w pięciu spornych okręgach, Rada Najwyższa zaś przyjęła uchwałę, rekomendującą CKW wyznaczenie terminu powtórnych wyborów.

Problem w tym, że ukraińskie prawo wyborcze nie przewiduje ani niemożliwości ustalenia wyników głosowania, ani rekomendowania przez parlament przeprowadzenia powtórnych wyborów. Prawdopodobnie sprawą zajmie się Sąd Najwyższy, jak to było podczas „pomarańczowej rewolucji”, lub parlament, poprzez zmianę ustawy o wyborach. Oznacza to, że powtórna tura wyborów może odbyć się dopiero w przyszłym roku. Zdaniem zastępcy przewodniczącego Centralnej Komisji Wyborczej Andrija Mahery, może to nastąpić nie wcześniej niż w marcu 2013 r. Rada Najwyższa musi bowiem do tego czasu powołać odpowiednią komisją parlamentarną i przyjąć poprawki do ustawy o wyborach, aby stworzyć ramy prawne dla zaistniałej sytuacji .

Ocena wyborów

Biorąc pod uwagę zwycięstwo partii rządzącej nasuwa się pytanie, czy nie doszło do nadużyć podczas wyborów. Zachodnia prasa jednoznacznie ocenia, że doszło do regresu demokracji na Ukrainie. Zarówno podczas kampanii wyborczej, jak i w dniu wyborów miało dojść do kupowania głosów i korumpowania przedstawicieli mediów. Nie podaje się przy tym przykładów owych nadużyć, co byłoby istotnie dla dokonania obiektywnej oceny procesu wyborczego.

Według polskiego MSZ wybory odbyły się nie całkiem zgodnie ze standardami demokratycznymi, chociaż pluralizm wyborczy został zagwarantowany. W ślad za misją obserwacyjną OBWE, polski resort dyplomacji wyjaśnia, na czym polega niedemokratyczność tych wyborów: na wykorzystywaniu środków nacisku administracyjnego, braku przejrzystości w odniesieniu do finansowania partii politycznych oraz ograniczaniu dostępu do mediów dla opozycji i niezależnych kandydatów .

Tymczasem prezydent Bronisław Komorowski, po spotkaniu z przewodniczącymi misji obserwacyjnych Sejmu RP, Senatu RP oraz Parlamentu Europejskiego, oświadczył, że „nie usłyszał od nich ani o jednym przypadku fałszerstwa wyborczego”. Niemniej jednak za mankamenty uznał utrudniony dostęp do mediów dla opozycji i przebywanie w więzieniu Julii Tymoszenko .



Obserwując przebieg wyborów z ramienia Parlamentu Europejskiego, poseł Paweł Kowal przyznaje, że dostęp do mediów rzeczywiście był nierówny, a finansowanie partii politycznych – władzy i opozycji – odbywało się w sposób nieprzejrzysty. Warto jednak zadać pytanie, co oznacza nierówny dostęp do mediów. Media państwowe – program telewizji państwowej UT-1, Ukraińskie Radio oraz rządowe agencje informacyjne – to zaledwie 4 proc. udziału w przestrzeni informacyjnej. Pozostałe 96 proc. przypada na media prywatne, w tym kilkadziesiąt programów telewizyjnych, które od lat są odbierane przy pomocy zwykłej anteny naziemnej. A zatem pluralizm informacyjny na Ukrainie jest faktem, tak jak wolność mediów, zaś działalność poszczególnych redakcji zależy w dużej mierze od rzetelności dziennikarzy i polityki informacyjnej redakcji. Dziennikarze w zamian za łapówki piszą artykuły na zamówienie, zaś redakcje bez oporów publikują takie materiały, również czerpiąc z tego tytułu korzyści finansowe. Według Instytutu Informacji Masowej i Klubu Prasowego Reform Rynkowych, materiały na mówienie od jakiegoś czasu faktycznie zdominowały wszystkie wydawnictwa drukowane i internetowe, w których brakuje miejsca na obiektywne artykuły redakcyjne.

Wybory a polityka wewnętrzna

Tegoroczne wybory okazały się bardzo oczyszczające dla ukraińskiej sceny politycznej. Z 22 partii do parlamentu przeszło tylko pięć, co ograniczy zapewne „migracje zarobkowe” polityków z partii do partii. W poprzednich latach przekupywanie deputowanych było na porządku dziennym, co nie pociągało za sobą żadnej odpowiedzialności z tego tytułu. Równie nagminne było głosowanie w imieniu lub zamiast nieobecnych parlamentarzystów, często wbrew ich wiedzy i woli. To również nie było przedmiotem zainteresowania organów ścigania. Podobnie, dość swobodne podejście do litery prawa można było zaobserwować podczas tegorocznych wyborów. Ukraińscy eksperci, mówiąc o wyborach, stwierdzają, że odbyły się one „mniej więcej zgodnie z prawem” .

O ile „Partia Regionów”, „Zjednoczona Opozycja” oraz komuniści są stałymi bywalcami parlamentu, o tyle „Udar” i „Swoboda” znajdują się w parlamencie po raz pierwszy. Pojawienie się nowych sił politycznych jest wyrazem niezadowolenia części ukraińskiego



społeczeństwa działaniami partii rządzącej oraz dotychczasowej opozycji, która weszła do parlamentu tylko dzięki połączeniu się ośmiu partii. Taki pluralizm partyjny w Radzie Najwyższej będzie oznaczać nowe spory wewnątrz koalicji, migracje deputowanych z partii do partii i kolejne zmarnowane szanse. Niepewną także wydaje się być umowa koalicyjna opozycji z partią „Swoboda”, która jest ultraradykalną siłą polityczną, promującą nacjonalizm, antysemityzm i rasizm. Jako partia ideowa nie przyczyni się do konstruktywnej pracy parlamentu, lecz do radykalizacji nastrojów społecznych i politycznych. W tych okolicznościach najbardziej prawdopodobny i najbardziej korzystny dla Ukrainy scenariusz, to koalicja „Partii Regionów” z komunistami, o ile będzie taka potrzeba.

Nie jest wykluczone, że uda się uzyskać większość parlamentarną bez konieczności tworzenia koalicji, lecz w oparciu o kandydatów niezależnych, którzy zdobyli przewagę w okręgach jednomandatowych. Te dwie partie – „Partia Regionów” i komuniści – mają względnie podobny program gospodarczy i polityczny, który odzwierciedla oczekiwania ukraińskiego społeczeństwa. Ideologia i zapowiedz rewolucyjnych zmian przez opozycyjne ugrupowania najwyraźniej nie cieszą się podobną popularnością. Pomni skutków „pomarańczowej rewolucji”, Ukraińcy dali temu wyraz podczas tegorocznych wyborów. Samodzielnie startująca w wyborach partia Juszczenki ledwo przekroczyła 1 proc. i znalazła się poza parlamentem.

Europejska przyszłość Ukrainy

W Polsce od lat funkcjonuje uproszczony podział Ukrainy na Zachodnią i Wschodnią. Jest to podział sztuczny, wynik rozgrywek politycznych, pojawiający się wyłącznie w okresie wyborów. Politycy różnych formacji próbują w ten sposób zbić kapitał polityczny. Z uwagi na uwarunkowania historyczne, wiadomo, że mieszkańcy dawnej Galicji większą uwagę poświęcają historii, językowi ukraińskiemu i tożsamości narodowej. Język ukraiński częściej słychać we Lwowie czy Tarnopolu, niż w Kijowie i Charkowie. Nie oznacza to jednak, że jest to jedyny język, który funkcjonuje w przestrzeni publicznej. Język rosyjski jest powszechnie rozumiany, chociaż nie wszyscy potrafią się swobodnie nim posługiwać. Dlatego też nie stanowi on problemu, dopóki politycy nie wykorzystują go politycznie. Aby wprowadzić linię podziału na Ukrainę Zachodnią i Wschodnią, rządząca partia przyjęła w przededniu wyborów



ustawę o zasadach polityki językowej, która daje preferencje rosyjskiemu w przestrzeni publicznej. W rzeczywistości językowi rosyjskiemu na Ukrainie nic nie zagrażało. Natomiast dzięki jego upolitycznieniu można było nie tylko pozyskać dodatkowych rosyjskojęzycznych wyborców, ale także osłabić opozycję. Radykalna nacjonalistyczna „Swoboda” przejęła bowiem część elektoratu „Zjednoczonej Opozycji *Batkiwszczyna*”, która miała ogromne szanse na zwycięstwo w tych wyborach.

Jeśli chodzi o integrację europejską, nie należy oczekiwać przełomu. Standardy europejskie nie są postrzegane jako wartość sama w sobie, lecz jako coś nadobowiązkowego, narzucanego. Tak bowiem wygląda dotychczasowy proces integracji europejskiej – narzucanie niechcianych standardów, na które Kijów się godzi w zamian za ułatwienia wizowe i dostęp do rynku europejskiego. Ukraina tych standardów najwyraźniej nie podziela. Odrębność od UE w nowym parlamencie zyska jeszcze więcej zwolenników wśród komunistów i nacjonalistów. Mówiąc o współpracy z UE i NATO, radykalna „Swoboda” w swoim programie przedwyborczym jasno dała do zrozumienia, że najważniejsze jest państwo, a nie międzynarodowe układy, dlatego też poprze integrację zakładającą „europejski ukrainocentryzm”.

Wydaje się, że Ukraińcy bardziej od demokracji woleliby porządek, który można osiągnąć dzięki rządowi twardej ręki w stylu rosyjskim. Dwadzieścia lat demokracji przyniosły sytuację, w której każdemu wszystko wolno i nikt za nic nie odpowiada. Społeczeństwo tęskni za ładem z okresu ZSRR, stąd tak wysokie poparcie dla komunistów. Nie jest to wynik dezinformacji czy niewiedzy, lecz w pełni świadomy wybór. Co więcej, również wśród młodzieży urodzonej po 1991 roku komuniści zyskują na popularności. To, co z perspektywy Polski i UE wydaje się niedopuszczalne (np. uwięzienie Tymoszenko), bo nie odpowiada standardom demokracji, z punktu widzenia Ukraińców jest oceniane zupełnie inaczej. Wynik wyborów jest także informacją dla tych wszystkich, którzy popierają europeizację Ukrainy, łudząc się, że wartości europejskiej zostaną przyjęte w swojej niezmienionej formie. A tymczasem przez ostatnie dwadzieścia lat Kijów niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że Ukraina to nie Polska, ani inne państwo Europy Środkowej. Zastosowanie polskiego modelu i doświadczenia zbliżania się z Zachodem wciąż nie przynosi skutków, a zatem należałoby zrezygnować z automatyzacji procesu integracji.



Ukraina po wyborach

Biuletyn OPINIE FAE nr 20/2012

Piotr Kuspys

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

**Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 20/2012

Ukraina po wyborach

Autor: Piotr Kuspys

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. Komentator polityczny BBC, ekspert Fundacji Pułaskiego.

Wykładowca na Katedrze UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową UJ, tłumacz. Autor poradnika "Savoir-vivre: sztuka dyplomacji i dobrego tonu".



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.